

KATOLIK

PISMO POŚWIĘCONE

ŁUDOWI KU CHŁOCIE, NAUCE, ZBOGACENIU.

Szanuj Język Ojcow! to prawo Boga a oziwoleka obowiązek.

Wychodzi we: Wtorek, Czwartek
i Sobotę. Przedpłata kwartalna
wynosi 1 markę, w Austrii 1 zhr.

Za ogłoszenia
płać się od miejsca
(rządka) drobnego

„Katolik” z „Rozdruka” i „Dodatkami gospodarczymi” kosztuje na kwartał 1 markę. — „Katolik” z „Rozdruka”, „Dodatkami gospodarczymi” i „Pracą” kosztuje na kwartał 1 m. 25 fen.
„KATOLIK” zapisany jest w cenniku pocztowym pod Nr. 36 (Zettanga - Prellatze Nr. 36.)

Sprawy Kościoła.

Węgry. W spór między rządem a Biskupami względem chrztu dzieci z mieszanych małżeństw, wdał się sam cesarz austriacki i na radzie ministrów powiedział, że sobie nie życzy kulturkampfu. Tak głośną depeşe. Oby się to potwierdziło. W takim razie jednak węgierski minister oświaty dostanie pewnie zwolnienie ze służby ministralskiej. Nie będzie go co żałować, bo to wielki kulturnik.

Austria. Biskupi z monarchii austriackiej zjechali się we Wiedniu na naradę. O czym radzą, to jest tajemnicą, ale to pewna, że narady tyczą się najważniejszych spraw, jakie katolicy w Austrii mają, a głównie pewnie spraw szkolnych. W Austrii bowiem „kwitnie” szkolnictwo symultanne, które jak wiadomo na nic się nie zda. Biskupi się dopominają, ażeby zaprowadzić osobne szkoły dla dzieci każdego wyznania.

Rzym. Ojciec św. chciał także uczcić pamięć Kolumba. W tym celu nakazał odprawić uroczystość kościelną. 16 Października odbył się ten obchód uroczysty w kościele Laterańskim. Sekretarz stanu, ks. kardynał Rampolla odprawił mszę św. Wszyscy kardynałowie i prałaci rzymscy, oraz i postowie zagraniczni przy Ojcu św. wzięli udział w tym obchodzie. Cały kościół był wypełniony wiernymi.

Radzice! Uczcie dzieci po polsku czytać i pisać!

Listy Unitów.

Orenburska gubernia, 15 Maja 1892.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus. Wielki Ojciec, nauczycielu i nieodstępny nasz opiekun, załączamy w najpierwszych słowach listu naszego nasze wspólne pozdrowienia, a za przesyłane nam wsparcie z dnia 29 Kwietnia serdecznie dziękujemy. Niech Bóg Wszechmogący zapłaci Ojcu i wszystkim naszym dobroczyńcom Królestwem niebieskim. Uwiadamiam też Ojca o naszym życiu i zdrowiu, że do tego czasu zostajemy wszyscy żywi i zdrowi. A co się tyczy powodzenia, to też jakkolwiek nam idzie, aby dalej tak szło. A co Ojciec się pyta, czy nam wielka bieda, to dzięki Bogu jeszcze prawie lepiej żyjemy, niż tutejsi ludzie, chociaż im rząd daje pomoc. Uwiadamiam też Ojca, że ten naczelnik stanowy, o którym była często wzmianka w naszych listach, został świeżo za swoje złodziejstwo i niesprawiedliwość przez wicegubernatora, p. Łomaczewskiego, z urzędu zrzucony i będzie jeszcze sądzony. Był to wielki szachraj, bo od ludzi za

prośby, które głodni podawali do gubernatora o karbowe wsparcie, brał pieniądze, pieczone prosiaki, kury, jaja i co się dało, to z ludzi darto. Teraz wreszcie się wszystko wykryło i zrobili mu fora ze dwora i jeszcze sądzić go będą.

Ceny u nas, dzięki Bogu, się zniżyły, bo teraz kosztuje pud (40 funtów) pszenicy 1 rubel 10 kopiejek, maki pszennej i żytniej pud 1 rubel 20 kopiejek; kaszy jaglanej 1 rubel 40 kopiejek; kartofli pud 45 kopiejek, a były po 80 kopiejek. Mięsa nie jadamy, bo jeszcze jest drogie, funt kosztuje 8 kopiejek. Mleka dzbanek, co około 3 kwarty zawiera, 6 kopiejek; jaja, 10 sztuk za 8 kopiejek; pud siana 50 kopiejek.

Nasi bracia zaczynają się teraz rozchodzić, szukając roboty, ale miejsca bardzo trudno dostać, bo człowiek tu ponieczemu. Za 5 kopiejek pracuje cały dzień, a drudzy robią za chleb. Ale nasz Polak od takiej pracy i wiktum umarłby za tydzień. Czas teraz mamy ładny, a wiosna zwiastuje piękny wschód zboża i na przyszłość piękny urodzaj. Dni mamy teraz ciepłe i pogodne, noce bez mrozów, tylko deszczu jeszcze by było potrzeba.

Do tego czasu wydawali tutejszemu narodowi po 30 funtów maki na każdą duszę. Mąka ta była mielona z rozmaitego zboża i z kukurudzy. Osadnikom wioskowym dawali z komitetu wsparcie, a niezapisanym do ksiąg tutejszej gubernii dawali wsparcie od „Krasnoho kresta” (czerwonego krzyża) na miesiąc Luty, Marzec, Kwiecień i Maj, też po 30 funtów na duszę. Oprócz tego były jeszcze ustanowione miejsca dobroczynne, gdzie dawali obiady darmo i także, gdzie dawano za 4 kopiejki (8 groszy); więc w ten sposób naród ten przeżył całą zimę aż do Maja, bardzo się kureząc, bo naród ten przywykł do obżarstwa. Kiedy więc dostali wsparcie, to jedli, co wlażło, więc potem znowu, gdy zjedli, chodzili prosić do drugich, choć i tam niewiele co dostali. Wtedy przeklinali ministrów, gubernatora, naczelników, twierdząc, że car daje dużo, tylko jego słudzy, złodzieje, kradną. Jak im powiesz, że nie tylko cesarz was karmi, ale i ludzie zagraniczni, to słuchac nie chcą, tylko powtarzają: gdzie drugi taki cesarz bogaty, jak nasz car, bo on wszystkich karmi i odziewa, bo nasz car chrześcianin, a zagraniczni króle: Anglik, Niemiec, Austriak, Francuz, Turek nieochrzczeni. Jeśli zaś który spyta popa, to zawsze dostanie odpowiedź, że wszyscy królowie są prawosławni. I tak ich trzymają, jakby konia na uździe.

W Kwietniu wyszło rozporządzenie z komitetu, żeby wydawać zboże na nasienie po 10 pudów na dziesięć ziem dla takich, którzy mają konia i krowę. Tacy, którzy mieli krowy i konia, dostali na pół dziesięć. Ale przytem potrafili komitet oszukiwać. Tak n. p. w mieście Orenburgu dostanie chleb z komitetu, wtedy idzie jeszcze i bierze od komitetu czer-

wonego krzyża, a jak tam dostanie, to jeszcze idzie w trzecie miejsce i tam bierze. Więc rząd, zmiarkowawszy, że naród kradnie, kazał zwołać wszystkich i przyłożyli im pieczęcie na rękę. Ta pieczęć wypalona nie zlinieje i znać ją dobrze, więc jak który przyjdzie do komitetu, to najpierw na ręce pieczęci szukają. Po wsiach też śledzą, żeby każdy wziął nasienie, żeby je też wysiał, bo gdyby je zjadł, to karają więzieniem lub różgami obiją.

W polu ciężka teraz bardzo robota, bo dobytek zmarniał przez zimę, a co zostało przy życiu, od wiatru się obala. Jak zaprzęgą choć 12 wołów do jednego cabana (pługa), to ledwo uciągną i tylko po wierzchu kopie, a nie orze. Broną trochę przejedzie i tak zostawi więcej ziarna na wierzchu, niż w ziemi. Ale naród tutejszy jest bardzo niezdarny, ni odziany, syty, bo oni nawet w czasie największej roboty jedzą chleb suchy z wodą, a zimą leżą na piecu, wypiekają i wygotowują, co nie potrzeba. Przytem leniwi, że niech Bóg broni. Poprosi kto do roboty, to żąda naprzód jak najwięcej pieniędzy, a postaw go przy robocie, to jako niedźwiedź się przeciaga. Powiedz mu: dla czego nie pracujesz? dla czego na zimę nie starasz się co zarobić? — to odpowie: a co mi tam, car mnie pożywi. — Więc ja teraz żartuję z nich, że oni tylko na carskiej szyi jeździćby chcieli, i mówię, że czytał w gazecie, jako że będą ruskim muzykom dawać po pół kozucha, a babom jubki i szarafny i buty z wełny t. zw.: „ciopłyja wałanki.”

Do Polski mało już pisujemy, bo wcale listów nie puszczają, a najbardziej w powiecie Janowskim, albo Konstantynowskim, bo tam naczelnik Kiedrow strasznie zły człowiek, więcej podobny do dzikiego zwierza, niż do człowieka, każe pocztarzowi nasze listy odsyłać przez urząd gminny. Tak on każdy list przeczyta i podrze. Taki to tyran okrutny.

Na dokończenie mego listu załączam serdeczne życzenia i całuję Ojca ręce po niezliczone razy, wierny na zawsze syn.

Wiadomości z całego świata.

Niemcy. Czy jeszcze mało wojska? Armia niemiecka liczyła w roku 1870, podczas wojny francuskiej 1 mil. 350 tys. 788 żołnierzy. W tem są już wliczeni żołnierze liniowi, jak rezerwy i załóg z fortec. W 20 lat później, r. 1890, powiedział minister wojny w parlamencie, że wszystkiego wojska (t. j. liniowego, rezerwy, landwery, rezerwy uzupełniającej, landszturmu) mają Niemcy 2 mil. 900 tysięcy, więc przeszło jeszcze raz tyle, jak 20 lat przedtem. Gdy się zważy, że od r. 1890 już półtrzecia roku znowu upłynęło, a w tych latach liczba żołnierzy znowu się

mu Tomkowi i rozpowiedziałam dokładnie, gdzie co jest i gdzie ma was prowadzić?

— Ba! tak. Ale Rudy Tomek, przechodząc przez klasztorne piwnice, wypił troszkę wina, które tam stoi w beczkach, i... nic się od niego dowiedzieć nie można!

— No, precz! — krzyknęła Agata. — Idę sama wam pokazać, gdzie co jest, bo choć dobrze radziłam księni, żeby wszystko schować razem, to mi nie usłuchała i teraz trzeba się włóczyć po różnych kątach. Zatem do roboty! bo lada chwila może przybyć pomoc, po którą na wszystkie strony rozesłano!

Natychmiast banda znikła, a tymczasem Agata zbliżając się do wpół martwych wychowanek klasztornych, szepnęła mocno zniżonym głosem:

— Hej! ty cięty języczku, panno Bonarówna! jesteście pewno najprzypiętsza z tych pisklatek, przypilnujcie, aby za mną zasunięte były te rygle, bo inaczej za nic nie ręczę..., a muszę iść pokazać im, gdzie co zabierać, zaraz wróć.

Po tych słowach siostra Agata wyszła, a Bonarówna nie potrzebowała, aby jej po raz drugi powtarzano, co miała uczynić. Za jej przewodem wspólnymi siłami zasunięto drzwi, poczem Ewa z Rabsztyna, po raz pierwszy, zdolałszy zebrać myśli, rzekła:

— Zakonnice w chórze śpiewają dotąd ciągle; jak śpiewać przestaną, będzie to znaczyło, że już nie żyją, i my wtedy umrzemy... śpiewajmy i my, żeby one wiedziały, że żyjemy jeszcze!

Podziemia Barwałdzkiego zamku.

Opowiadanie z dawnych czasów.

(12) (Ciąg dalszy.)

— Święty Boże! Co to jest? Co to znaczy? — szepnęło kilkadziesiąt drżących usteczek i dziewczątka w pół nieprzytomne od strachu cofały się, skupiając i tuląc do siebie.

— Matka przełożona! Gdzie matka księni! — krzyknęło nagle i wszystkie pod przewodem Bonarówny skoczyły znowu do drzwi, a Bonarówna wyciągnęła już ręce, aby Agatę od wyjścia odepchnąć, gdy nagle wrzawa gwałtowna ozwała się tuż w pobliżu, drzwi rozwarły się jak wyrwane i gromada strasznych postaci w łachmanach, w najdziwniejszych przybraniach, z nożami, szablami, lub pałkami w rękach, z potwornym, dzikim wrzaskiem wbiegła do sali. I byłaby wpadła wprost na grono skamieniałych dziewczątek, gdyby Agata, na którą najprzód wpadł zbójca, nie odwróciła się nagle ku nim i wyrwijąc nagle pałkę pierwszemu z brzegu, nie wywinęła nią po przybyłych tak, że od tego jednego niespodzianego zamachu trzech drabów jak dęby runęło na podłogę. Inni zobaczywszy to, wstrzymali się zdziwieni przed tą zaporą.

— Podła hałastro! — krzyknęła wtedy Agata

silnym jak dźwięk śpiżu, nie swoim zwykłym głosem. — Czy nie widzicie krzyża odwróconego na tych drzwiach, który sama kredą narysowałam z tamtej strony? Czy wam nie powiedział sam wódz u Zbójckiego Ostrowia, że macie w Staniątkach nie dotykać drzwi, na których będzie taki krzyż? Tu niema ani srebra, ani złota! Precz!

— Tak, ale są szlacheckie panienki, za które ojcowie gotowi dać srebra i złota! — huknęli zbójcy.

— Tak, ale to będzie łup wodza i mój łup! — odparła Agata. — Czyż wy myśleli, że ja bez nadziei łupu, ot tak tylko dla przyjemności, od pół roku służę w klasztorze i godzinki śpiewam?

Wyrazy te zdały się zbójcom tak zabawne, że huknęli śmiechem, od którego mury zadrżały.

— Ciszej! — zawołała Agata. — Czyliż nie wiecie, że straż zbrojna czuwa na murach u wszystkich wejść klasztornych? Czegoż chcecie: bójki, czy skarbów? Kiedy wpuściłam was podziemiai, to zabierajcie złoto i srebro i wynoście się tą samą drogą, aby straż, stojąca u zewnętrznego dziedzińca, nie wiedziała nawet, żeście zrabowali klasztor. Czy kto inny prócz wodza potrafiłby tak rzecz gładko urządzić? Niepotrzebna tu krew, którąście rozlali tam na dole. Teraz precz!

— Ale bo chcieliśmy dowiedzieć się, gdzie złoto! — rzekł jeden z opryszków.

— Czyście poszaleli? Wszak nakazałam Rude-

zwiększyła, można przypuścić, że obecnie liczy armia niemiecka przeszło 3 miliony żołnierza w razie wojny. Choćby rząd już ani feayga więcej na wojsko nie otrzymał, jak obecnie co rok dostaje, i choćby nadzwyczajnie wojska nie pomnażał, to jednak co rok liczba żołnierzy staje się większą, a za 20 lat będzie liczyła najmniej ogółem 4 mil. 350 tys. w razie wojny. Jeżeliby się zaś rządowi udało, dostać od posłów przyzwolenie na powiększenie wojska wedle milionowego planu, natenczas za 20 lat armia liczyć będzie 5 i ćwierć miliona żołnierza w razie wojny. To znaczy, że trzy piąte części mężczyzn między 20 a 45 rokiem będą należały do wojska. Dla jenerałów może to piękna sprawa, ale co się stanie z ludem, co się stanie z krajem? Jakże w takim razie na przypadek wojny będzie z dobrobytem mieszkańców? Jak będzie z rolnictwem, przemysłem, handlem, rzemiosłem, gdy prawie wszyscy jako tako zdrowi i silni ludzie na wojnę ciągnąć będą musieli? Kto będzie się starał o kobiety, dzieci i starców? A wreszcie kto będzie żywił tylu żołnierzy, bo czy wojna dobrze idzie, czy źle, kraj, przynajmniej w wielkiej części, musi też dawać wyżywienie armii!

— Rząd widzi, że z planem wojskowym przepadnie, więc każe swoim gazetom pisać, jako nie chce naraz wszystkich milionów, lecz zwolna, co rok kilkanaście milionów. Widać rząd chce przez to pisanie się dowiedzieć, czyby posłowie na taki sposób przystali. To pewnie jednak nie nie pomoże. Gazety niemieckie piszą, że toby tak było, jak z owym psem, któremu nie naraz cały ogon, lecz po kawałku odcinali; wreszcie mu jednak cały odciepli.

— Donoszą, że rząd nie ogłosił przedtem planów wojskowych w gazetach, dopóki się parlament nie zbierze. Do tego czasu tedy nikt nie będzie dokumentnie wiedział, ile milionów rząd na prawdę żąda. Plan wojskowy uważa rząd za tak pilny, iż postawi go w parlamencie na pierwszym miejscu. Jeżeliby posłowie na plan wojskowy przystać nie mieli, to parlament ma podobno zostać rozwiązany. W takim razie odbyłyby się przedtem wybory, aniżeli się spodziewać można. Czy rząd na rozwiązanie parlamentu się odważy, to wielkie pytanie. Kto wie, co się w ogóle jeszcze stanie, bo dzisiejszy kurs jest kursem niespodzianek.

— Minister rolnictwa Heyden objeżdża obecnie Pszczyński i Raciborski powiat. Potem pojedzie w Koziełskie, aby sobie obejrzeć rolnicze roboty melioracyjne.

— Z powodu cholery została granica od Polski całkiem zamknięta. Podróżnym wolno tylko przejeżdżać przez Sosnowice i to do Szopienic lub Katowic.

Austria. W delegacji austriackiej (czyli w wyższym sejmie), gdzie zasiadają posłowie wszystkich narodów, należących do Austrii, powiedział poseł młodoczeski Eym mowę przeciw Niemcom i przeciw przymerzu Austrii z Niemcami, a zachwalał Rosję i przysięgał z nią. Zganił go za to polski poseł, Jaworski, i powiedział, że Polacy nie są za Moskalami, bo Moskale wszystkich Słowian zmoskwiczyliby chcieli. Austria nie może z Rosją zawrzeć przymierza, bo te dwa państwa różnią się we wszystkim od siebie, bo Austria jest państwem, opartem na prawach ludzkich i obywatelskich, a w Rosji na żadne prawa nie zważają. I inni słowiańscy posłowie ganili owego Młodoczecha. Dziwną jest rzeczą, że Czesi, w innych sprawach tacy mądrzy, jeszcze na Moskalach się nie poznali!

— Mieszychana rzecz stała się w szkolnictwie wiedeńskim. Szkoły tamtejsze są symultanne, żydowscy albo heretycy nauczyciele uczą katolickie dzieci, religia jest na ostatnim miejscu we szkole. Teraz wydała rada szkolna rozkaz, że dzieci mogą się przeżegnać przy modlitwie, lecz że niewolno im głośno wymówić: „W imię Ojca, Syna i Ducha świętego, amen.“ Jakkolwiek wielka

część katolików wiedeńskich jest oziębła dla wiary św., to jednak na taki heretycki nakaz oburzyli się wszyscy i zanieśli skargę na radę do wyższej władzy, która go też skasowała. Jaka też to bezczelność żydowsko-liberalna! Austriacy sami sobie winni, że tacy ludzie nimi rządzą, bo nie chcą oczu otworzyć i trzymają się szkół symultanych, jak pijany płota.

Czechy. Rząd austriacki ma nie tylko kłopot z Młodoczechami, ale także i z Niemcami. W mieście niemieckim Reichenbergu dokazywały sobie władze miejskie co nie miara. Nie pytały się, jak prawa przepisują, lecz tak wszystko robiły, jak im się podobało. Namiestnik Czech, hr. Thun, widział się tedy zniewolony położyć koniec temu regimentowi samowolnemu. W tym celu rozwiązał radę miejską, a posłał urzędnika rządowego, aby tak długo miastem zarządzał, dopóki Reichenberscy Niemcy nie nauczą się lepiej rozumieć i wykonywać paragrafów.

Rosya. Do tego czasu tworzyły kraje nadbałtyckie, gdzie Niemcy mieszkają, trzy prowincje; teraz ma nastąpić inny podział tych krajów. To wszystko dzieje się w tym celu, ażeby mieszkających tam Niemców jak najprędzej zmoskwiczyć. Moskale są pojętymi ludźmi, a głównie patrzą, co Niemcy robią i jak robią. Zobaczyli, że za Bismarcka podzielono niektóre powiaty w Prusach Zach. i Poznańskim tak, aby szło łatwiej Polaków niemczyć. Nie wiele myśląc, robią z niemieckimi krajami w Rosji tak samo. Niemcy pokazali, jak robić, a Moskale pojawiając się dobrze niemiecką sztukę, próbują jej na Niemcach. Niemcy mówią o Moskalach, że są barbarzyńcami!...

— Rosya ma posiadać 900 mil. marek w Anglii, 80 mil. marek w Niemczech, 125 mil. franków w Paryżu złożonych w bankach na przypadek gdyby nagle dużo pieniędzy potrzebowała. Urzędowe gazety ogłaszają teraz o tem, aby pokazać, że Rosji nie trzeba prosić się o pożyczkę, gdy sama ma tyle pieniędzy w zagranicznych bankach.

Serbia ma 57 milionów franków długu. Przeszli ministrowie gospodarzyli tak źle pieniędzmi państwowymi, że podobno im nawet proces o to wytoczyć mają. Długi Serbii powiększyły się znacznie podczas rządów przeszłych ministrów. Nowi ministrowie przyrzekają, że to wszystko naprawią, ale kto wie, jak będzie.

Francya. Pisało się dawniej w „Katoliku“, że Niemcy od 1870 roku około 10 miliardów na ulepszenie i pomnożenie wojska wydały. Francya wydała więcej, bo aż 18 miliardów franków czyli blisko 15 miliardów marek. Wszystkie gatunki wojska francuskiego ulepszone. Armia francuska liczy dziś 1650 batalionów piechoty, 600 szwadronów kawalerji, 750 baterji artylerji. Landwera francuska liczy 850 tysięcy chłopca.

— Francuscy posłowie zjechali się na narady do Paryża. Mówiono sobie, że przy okazji rozpraw nad strejkami robotników w Karmu, (o czem „Katolik“ w przyszłym numerze pisał), ministerstwo się wywróci, ale tak się nie stało. Prezes ministrów ładnie się wytkłamał, jako rząd wypełniał wszystko, co było potrzeba, aby strejkujących z panami pogodzić, a nawet prezes sam jest gotów być sędzią rozjemczym między robotnikami a panami. To się posłom spodobało i pochwalili ministrów, zamiast ich z urzędu zrzucić, jak z początku chcieli.

Anglia. Zacięci londyńscy protestanci tak się zlekli tego, iż nowy burmistrz Londynu jest wiernym katolikiem, że założyli osobne towarzystwo, które ma przeciw niemu walczyć i ile możliwości strącić go z urzędu. Nazwali to towarzystwo: Liga antypapieska, czyli związkiem przeciw papieżowi. Obawiają się, aby nowy burmistrz całego Londynu na katolicką wiarę nie nawrócił. Do owej ligi jednak nie wstąpił żaden z porządnych i znaczących Anglików.

Z Afryki. Z Kolonii niemieckich doszły znów nieszczęśliwe i dziwne wiadomości. Dzieci pobili znów

Rozbójnik zarzucił sobie obezwładnioną nagle dziewczynę na ramię.

— A ostrożnie z nią, — dodała groźnie Agata — bo jakbyśmy jej zrobili najmniejszą krzywdę, toby mi zaraz na okupie ojciec urwał, a musi mieć grosza na potęgę, kiedy ma taką powagę mieszczanin, że córeczkę wśród szlachcianek tutaj wychowuje. Dalej w drogę!

Dokończając tych słów Agata, zarzucała już także same pęta na Ewę z Rabsztyna mimo jej oporu i towarzyszek, które zrozumiały, o co idzie, broniły jak mogły porywanych. Agata sobie samej zarzucała na ramię swą ciarę, napróżno usiłującą się wyrwać, jedną ręką przytrzymywała ją, a drugą opędzając się chmarze dziewcząt, mówiła idąc ku drzwiom: — Fe, wstydźcie się drapać, gryźć, do oczu skakać... to nie uchodzi szlacheckim paniom. No, a idźcie otworzyć drzwi chóru zakonnicom, a potem w lochach pod kaplicą poszukajcie przełożonej, żeby nie zamarała tam z głodu biedaczka, a potem może jeszcze da się odratować służbę, którą tam w kuchniach niepotrzebnie poturbowali moi ludzie. Widzicie, że jestem poczciwa Agata i niczyjej krzywdy nie żądam. Pozdrówcie też panią wojewodzinę Ruską odemnie i podziękujcie jej za łaskę.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

oddział niemiecki a w walce padł jeden oficer i 4 żołnierzy niemieckich. Stacja, w której Niemcy przebywali, zniszczyli dzicy. Druga zaś wiadomość brzmi tak: „Pewien podróżnik opisuje w gazetach, że urzędnik niemiecki, niejaki dr. Peters, bardzo brutalnie i niemiłosiernie się obchodzi z mieszkańcami Afryki. Morduje ich i wiesza bez litości, choć nie jest do tego zmuszony. Ów podróżnik zarzuca Petersowi, że dla tego sobie tak postępuje, ażeby swoje imię rozstawić w Europie jako męznego wojownika“. Jeżeli tak jest, to ów Peters jest „ładnym“ cywilizatorem! W ogóle z afrykańskich kolonii nie mają Niemcy pociechy. Ogłoszono dawniej, że ziemia Afrykańska kryje wielkie skarby w sobie, jak węgle i kruszcze. Pewien uczony zbadał niedawno ową ziemię i przekonał się, że skarbow w niej nie ma. Może się sprawdzi, co mówiono, gdy Niemcy w Afryce kolonie zakładali, że utopia dużo milionów i zmarnują dużo ludzi, a pożytku z tego nie będą mieli.

Wiadomości bliższe i dalsze.

Bytom. Z powodu zaprowadzonego ogólnie odpoczynku niedzielnego ponosili rzemieślnicy w mniejszych miastach Górnego Śląska, w których w Niedzielę rano odbywały się małe targi na wyroby rzemieślnicze, znaczne szkody, skoro te targi ustały. Minister rozporządził teraz, ażeby o ważności i wielkości tych targów doniesiono mu w pewnym czasie, a tymczasem nie znoszono ich, tylko zatrzymano tam, gdzie dotąd bywały.

— Jak prezydent regencyjny ogłasza, wolno szynkarzom, hotelistom i gościnnym sprzedawać w Niedzielę piwo, wódki, jadło także po za dom (über die Strasse), naturalnie o ile im szynkowanie w Niedzielę w lokalu jest dozwolone.

— Podczas gdy rzeźnik W. z Chorzowa wstąpił na chwilę do restauracji przy rzeźalni, zniknął z przed domu kół jego wraz z wozem z dwoma zabitemi świniami.

Nowy Bytom. Chodził sam dziad dobrze nam po całej okolicy znany, zwany Jakubkiem, który nosi na sobie wielkie torby, a jak przyjdzie do izby, to strąca małe dzieci. Pewnego dnia przyszedł on do Józefa Mrózka na pierwsze piętro i wszedł do kuchni, obok izby, w której żona Mrózka będąc zajęta praniem, zostawiła chłopca 7 i pół roku starego przy małej siostrzyczce, na którą miał dać pomór. Spostrzegłszy dziada, zląkł się chłopiec, bo niezawodnie wystawiał sobie, że to jaki rabuś i nie namyślając się długo, skoczył do okna i stanął na grzemiesie obok okna i wołał matkę. Kobiety usłyszały to wołanie i dały o niem znać Mrózkowej, tylko gdzie wrzeszczał, tego nie wiedziały. Skoro wezła do mieszkania i usłyszała, że synek krzyczy na dworze, pobiegła ku oknu obejrzeć. Ale ledwie się do okna zbliżyła, chłopiec myśląc, iż go już dziad chwyci, zeskoczył na ziemię, — dzięki Bogu, nie mu się jednak nie stało.

Chorzów. Towarzystwo Czytelni tutejszej obchodzi w Niedzielę 23 go Października rocznicę założenia swego i odbędzie w ten dzień w sali posiedzeń zgromadzenie generalne, na które członków i gości niniejszem zaprasza zarząd.

Król. Muta. W miejsce wielkiego księdza kapłana J. Grunda został ustanowiony trzecim kapłanem ks. Karol Neugebauer. — Niedługo jeszcze, a probostwo przy kościele św. Barbary będzie rozebrane, ponieważ już jest za stare i grozi upadkiem, a na temże miejscu stanie nowy budynek. Na mieszkanie księży wynajęto tymczasem dom Kikuta na ulicy Cesarzewicza.

Dolne Hajduki. Zapowiedziane w numerze 86 „Katolika“ na 23-go Października br. poświęcenie kapliczki właściciela domu pana J. Franka w Dolnych Hajdukach przy Świętochłowicach nie odbędzie się. Wiadomość podana jest nieprawdziwa, gdyż sam właściciel pan Franke donosi nam, iż o tem nic nie wie.

Świętochłowice. Z kapitału, który zmarły bieżącego roku w Volkmanndorfie ś. p. ksiądz dziekan Lange zapisał Najprzewielebniejszemu księciu-biskupowi na budowę kościołów na Górnym Śląsku, przeznaczył ksiądz-biskup 6000 marek na umorzenie długów ciążących na tutejszym kościele. W zamian za tę pomoc wzięła gmina na się obowiązek odprawiania raz w rok drogi krzyżowej za duszę ś. p. księdza dziekana Lange i to 6-go Czerwca.

Katowice. Zwyczajne zebranie towarzystwa Górnośląskich Przemysłowców z Katowic i okolicy odbędzie się w Niedzielę 23-go bm. o godz. wpół do 5-ej wieczorem na sali p. Odaja dawniej Mytmanna na ul. Grundmanna. O liczny udział członków, jako i gości uprasza zarząd.

Brzeźnice. Syn właściciela domu Koczura spadł z wozu naładowanego ziemniakami na ziemię, tak że mu koła przeszły przez głowę. Ciężko rannego przyniesiono do domu, gdzie wkrótce żyć przestał.

Gilwice. W Wtorek wieczorem około godziny 8 utopił się w kanale hutnik Böhnich z Ligoty Zaborskiej. Podpił on sobie w gościecu hutniczym poprzeczni, a wracając przez most do domu, wpadł do wody. Przechodzące dzieci spostrzegły go, kiedy zaczął wołać o pomoc, i przywołały zaraz kilku mężczyzn na ratunek. Nikt jednak nie miał tyle ochoty i odwagi, aby wchodzić poń do wody zimnej, i tak musiał B. mar-



Główna wygrana Mühlhauseńskiej loteryi pieniężnej. Ciągnięcie 26 i 27 Października br. Losy oryginalne po 6 mk. Udz. 1/3 3 mk., 1/4 1,75 mk., 1/5 1 mk., 1/10 0,50 mk. Sortowane 10/4 17 mk., 10/8 9 mk., 10/10 7,50 mk., 10/20 4 mk., 10/50 1,75 mk., 10/100 0,90 mk. (Kr. B.)

Cwierz miliona marek.

Do grania na spółkę polecam udział w 100 losach oryginalnych po 1/100 10 mrk., po 1/50 18 mrk.

Udział w: 50 losach oryginalnych po 1/100 5 mk., po 1/50 9 mk.

Udział w: 25 losach oryginalnych po 1/100 2,75 mk., po 1/50 4,75 mrk.

Portoryum i lista 30 fen. extra.

R. Finkelstein,

Berlin C. 22

Dragonerstrasse 31.

Złoty Medal 1892.
1891, Lipsk
Scheveningen 892.

Kathreiner's
kawa
słodowa

Najlepszy dodatek do kawy,
zastępuje znakomite kawę w
ziarnkach.

Tylko prawdziwa z tym
znakiem ochronnym.

Nie należy się podob.
strony zewnętrznej
innych wyrobów dać fałszywie;
przez nasz patentowany spo-
sób fabrykacji otrzymuje treść
ziarna słodowego smak kawy

(M. 3860)

Kathreiner's
Kneipp's
Malz-Kaffee

Einmal, wenn wir das Schokolade-Kaffee
ausverkauft haben.

KUTCHEN

Kathreiner's fabryki kawy słodowej w Monachium,
Wiedniu-Bazyli-Milano-Dijon, filie w Berlinie i Paryżu.

W. Mühlhauseńska loterya pieniężna.
Ciągnięcie 26 i 27 Października 1892. Główna wygrana.
1/4 miliona marek,
jako też 100,000 m., 50,000 m., 20,000 m., 15,000 m. itd.
Losy oryginalne 1/1 po 6 m., 1/2 po 3 m.
Porto i lista 30 fenigów.
Zakupno i sprzedaż wszelkich giełdowych papierów po
najtańszych cenach. (E. B. 2496)

Benno Ksinski & Co.
interes bankowy, Berlin W. Oberwallstr. 16a

Franciszek Sobotzick,
dostawca królewski,
Racibórz-Wrocław,
poleca swoje wielorako premiowane fabrykaty:
czokolady, masy z kakao, kuwertury,
marcepany, konfitury, deserty,
i jako specyalność (kw)
Sobotzicka bezolejne kakao,
umane jako łatwo rozpuszczalne. Wedle przedsięwziętych poszu-
kiwań nie ma żadnego lepszego fabrykatu.
Wiedeń 1891 dyplom honorowy I. rzędu za proszek z kakao.
Lipsk 1892 medal złoty za żywność ludową i potrzeby dla ubogich.

Bytom G.-St. Bytom G.-St.

Próba

doprowadzi każdego do przekonania, iż naszą garderobę z po-
vodu swego trwałego materiału, eleganckiego kroju, jako
też najpiękniejszego wykończenia tylko z najlepszymi rzeczami
stałunkowymi porównać można, a mamy możność skutkiem
wielkiego zbytu naszego zakładu po niezrównanie, bezprzy-
kładnie (kw)

tanich cenach

sprzedawać, przytem dajemy gwarancję za trwałość na-
szych towarów.

Znakomite paletoty zimowe od 9 m., mocne paletoty
zimowe eskimo od 12 m., przednie paletoty dla panów, jak
podług miary 18 m., eleganckie ubiory zimowe od 10 m.,
najpiękniejsze ubiory zimowe, nowość od 20 m., ubiory salo-
nowe jak podług miary od 25 m., westki dla panów ze szatofu
i kamgaru od 2 m., zakłady dla panów, 1 i 2 rzędowe od
6 m., jopy do gonu i domowe od 6 m., paletoty dla chłop-
ców od 3 m., paletoty z kołnierzem i peleryną, ubiory dla
chłopców każdego wieku od 2,50 m., ubiory dla chłopców
fason elegancki od 4 m., ubiory dla młodzieńców od 7 m.,
ubiory dla młodzieńców z buksiną i kamgaru od 10 mrk.,
spodnie dla chłopców w wszelkich kolorach, zakłady dla
chłopców każdej wielkości, ubiory frakowe.

Zamiana chętna lub bezpłatne poprowadzenie każdego
nie podobającego się przedmiotu. Każdy więc ojciec rodziny,
ubogi czy bogaty, niech skorzysta ze sposobności do zaku-
pienia dla siebie i dla swych dzieci dobrego ubrania za cenę
bajecznie! Wszelkie rozmiary wielkości i szerokości są na
składzie.

Złote 34.
ulica Dworcowa 34.

Pierwsza wystawa ptactwa
w obwodzie przemysłowym Górnego Śląsku odbędzie się w
wielkich salach ogrodu strzelniczego w Gliwicach
od 23-go do 25-go Października rb.

Program: Niedziela, 23 bm. przed poł. o godz. 11: uro-
czyste otwarcie wraz z koncertem porannym. Po poł. o godz. 4
koncert wojskowy. Wieczór o godz. 8 wspólna wieczorna
przyjaciół ołowa ptactwa. Poniedziałek, 24 bm. po poł. o godz.
4: koncert wojskowy. Wtorek, 25 bm. w południe od godz. 12—2
aukcya niesprzedanego ptactwa (4206)

Lokal wystawy będzie w Niedzielę i Poniedziałek wieczorem
o godz. 8, we Wtorek o godz. 2 po południu zamknięty.

Wstęp: w Niedzielę 50 fen. (wojskowi i dzieci 25 fen.),
w Poniedziałek i Wtorek 25 fen. od osoby. Passe-partouts przy
kasie po 75 fen. — Nakrycie przy wspólnej kielacy po 2 mrk.

Szanownej publiczności Zabrze i okolicy donoszę uprzejmie,
iż założyłem tu w mieście w domu pana Salomona Schüllera
skład maki, zboża, soli i produktów,
hurtowny i cząstkowy.

Upraszam o łaskawe poparcie mego przedsięwzięcia. (N.
Z szacunkiem

J. HAUSDORFF, Zabrze.

Nowość!
Harmoniki
z 6 zasówkami, 1 try-
lerem, 2 podwójne mie-
chy, 7 pojedynczych, 10
klap, otwarta klawiatu-
ra, trąbki, okucie i za-
suwki rozsyła za pobra-
niem należności przez
pocztę w ilości (k²⁵/e.
8,60 mrk.

Fabryka harmonik
A. Goldstein,
Berlin, Chausseest. 103 A.

Do starego Blumenfelda
24 w Bytomiu w rynku 24
przy starej aptece. (kw)

Największy wybór paletotów zimowych
i ubiorów dla panów i chłopców
po jak najtańszych cenach. **Obstaluuki**
w krótkim czasie wykonuje się jak najstaranniej
Co się nie podoba, bardzo chętnie zamienię.

Szanownej publiczności Katowic i okolicy
polecam łaskawym względem mój (kw)

skład kolonialny (korzenny),
wina, tabaki i cygar,
oraz
destylacja,
która obok tego składu jest. Każdy mój szanowny
odbiorca i odbiorczyni się przekonają, że u mnie towar
jest wymieniony a ceny bardzo umiarkowane; usługa
skora, obchodzenie się grzeczne. Z szacunkiem

A. Lewandowski w Katowicach.

Nowe pianina 350 mk.
nowe artany na krzyż, najślicz-
sza konst. żelazna, wyrób z czar-
nego drewna hebanowego lub praw-
dziwego orzechowego, nader dźwię-
czno, trwałe, klawisze z kości
słoniowej, 7 ciałek okł. 10-let.
piśmienna gwarancja. Cenniki
gratis. (Mad. B. 3800)

T. Trautwein'a
fabryka fortepianów,
założona 1820. Berlin,
Leipzigerstr. 119.

„Dentiz”, uśmierza w jednej
chwili każdy (M. F. 192/3 162)

ból zębów
i działa na dziurawe zęby, jako i na
reumatyczne cierpienia sadywują-
co. W Tarnowicach jedynie naskła-
dzie aptece p. Aniołom. Fl. 50 f.

Skrzypce, czele,
jako też wszelkie inne
instrumenty muzyczne
i strony dostarcza tyl-
ko w dobrym rodzaju
renomowana (St. H.)
fabryka instrument.
ranleńtych
H. Dölling jr.
Markneukirchen 1/8.
112. Przeciwnie ilust.
katalogi bezpłatnie.

DOM z 8 izbami i kuchniami
wraz ze sklepem jest za-
raz do wynajęcia. (4213)

Karol Masala,
Nowe-Hajduki numer 20.

Obrazy
wyrządzone niesprawiedliwie familii
Franciszka Kopery odwozuje i prze-
praszam. Maryanna Konik, Załęże.

Szanownej publiczności w Li-
pinach i okolicy donoszę uprzej-
mie, iż osiedliłem się w domu p.
Ligensa w Lipinach jako mistrz szew-
ski. Polecam się łaskawym wzglę-
dom i przyoblecuję, że wszystkie
w zakres rzemiosła mego wchodzą-
ce roboty, tak nowe, jak repara-
tury, ku każdego ukontentowaniu
dobrze i tanio wykonam. (4209)

Karol Solka,
mistrz szewski dla panów i dam.

Na dominium w
Rozbarku są jeszcze
do nabycia (4205)
dobre ziemniaki
do jedzenia,
centnar kosztuje od
dzisiejszego dnia 2
marki.

Urząd gospodarczy.
Na wesola, chrzty,
jako też na wszelkie inne
przyleżytości
polecam tanio wszelkie gatunk
wina
we flaszkach i beczkach.
Wina węgierskie wytrawne i
słodkie od 1,50 m., tokajskie od
1,50 m., czerwone 1 m., również
wina słodkie
i muskatowe,
LIKIER, WÓDKI,
rumy, koniaki
po najtańszych cenach. (kw)

Herrmann Böhm,
Bytom, Bulwar.

PARCELACJA.
W Markowicach, pow. średzki
(Sohroda), stały kol. żel. Pierzchno
na linii Kłuzoborako-Poznańskiej
(Kreuzburg Posen), sprzedajemy na
stępujące gospodarstwa rentowe za
pośrednictwem General. Komisyi:
1.) Ołtery gospodarstwa rentowe z
obszarem 100—120 morg z obszer-
nym domem mieszkalnym. Rola
pszenna I kl., wydrenowana (rur-
kowana) z łąką. 2.) 17 gospodarstw
z obszar. 40—60 m. bez budynków.
Ziemia pszenna I i II kl. wydren-
now. z łąką. 3.) Parcelę z obszarem
40-tu morg ziemi pszennej, kwalifi-
kującą się na postawienie wia-
traka. 4.) 10 osad dla robotników
i rękodzielników z obszarem 10 m
rol. pszennej I kl. wydrenowanej.
Trzecia część każdej parceli
będzie mieszana ozimina. Nabywca
winien wpłacić jako saloskę dzie-
siatą część ceny kupna, a amorti-
zującą się w 60 1/2 latach. W pier-
wszym roku może nabywca być wol-
nym do płacenia renty. Na wy-
stawienie budynków może nabyw-
ca otrzymać pożyczkę amortyza-
cyjną po 4 1/2%. (kw)

Spółka Ziemiańska
w Poznaniu, ul. Rycka Nr. 13

Gospodarstwo
170 morg, przeważnie pszenna zie-
mia w dobrym stanie, jest z pięk-
nym sprzętem, z żywym i mar-
tym inwentarzem korzystnie do
nabycia. Rafilek, zechcą przesłać
swe listy p. adr. post. nr. 50
Żerków, Prov. Posen. (4218)

Za obrazy
wyrządzone p. Franciszkowi Do-
mańskiemu publicznie przepraszam.
Maryanna Ryska, Kopciowice
Do mego składu towarów ko-
lonialnych i lokciowych i gardero-
by poszukuję (4198)

UCZNIA
przy zupełnie wolnym wyżywieniu
M. Wachner, Niem. Piekary,
naprzeciw kościoła

Wyszła co dopiero z dru-
karni p. t.

Starosta weselny.
Cena za nieopr. egz. 0,75 m.
z przesyłką 0,85 m.
Cena za opr. egz. 1,00 m.
z przesyłką 1,10 m.

Wydawnictwo „Katolika“
w Bytomiu G. Szl.

Osiadłem się w Święto-
chłowicach jako (4200)

lekarz
i mieszkam w domu mistrza sto-
lańskiego pana Śladek przy
aptece.

Chorych przyjmuję:
rano od godziny 9-tej do 11-tej.
po połud. od godz. 3-siej do 4-tej.

Juliusz Fuchs,
lekarz praktyczny,
chirurg i akuszer.

Alfred Katz,
Bytom G.-Szl.

Kantor:
ulica Dworcowa nr. 11.
Plac składowy:
ulica Ogrodowa nr. 8.
Ustawiony wielki skład wszel-
kich gatunków rur glinowych,
wyrobów fasonowych, cegieł i
płat szamotowych, ferblenderów,
posadzki glinowej i t. d. (kw)
Wykonywanie asfaltowań

Proszę czytać!
600 paletotów zimowych,
300 jop (ioppen),
250 płaszczy
dla chłopców,
jako też wielki skład gotow. ubrań
dla panów i dzieci, muszą być wy-
przedane do Bożego Narodzenia.
Ceny są możliwie najtańsze.

Józefa Bloch'a
komandytą
w Królewskiej Hucie,
ul. Cesarska nr. 5.

Kaiserschrotkaffee D. R. P.
Największa oszczędność dla
każdej gospodyni (kw)
Najpożywniejsza i najtańsza
Funt kosztuje 45 fenig.
Nabyć można wszędzie prawie
w każdym sklepie kolonialnym.
Składy na stały rachunek
zakładu.

Kaiserschrotfabrik,
Berlin S. O. 33.

Nowe pierze
funt po 2 m. ma zawsze na sprzedaż
M. Neumann, (kw)
Katowice, ul. Grundmanna 28.
Flanele. Sukna damskie
(Damentuche), podwójnie szerokie
40 fen., wóldy podwójnie szeroki
30 fen., bist, flanele na kosaule od
13 fen., Tulowe gardyny ząbkowa-
te 15 fen., wielkie chustki do no-
sa 10 fen., modre płótno 20 fen.,
adamaszak 25 fen., pokrycie na
łóżka 1,20 m., ubiory sztołowe dla
mężczyzn od 12 m. sprzedaje (k.
N. Markiewicz,
Król. Huta, ul. Cesarzewicza 71

Mühlhauseńska
loterya pieniężna.
Georg Joseph,
Berlin C. Grünstrasse 2.

Ciągnięcie napewno dnia 26 i 27 Października br.
Całe losy oryginalne po 6,00 marek. 1/4 miliona mrk.
Półówki losów oryginalnych po 3,00 marki.
Portoryum i lista 30 fen. (E. B. 2480)

Telegr. adr: Ducatenmann, Berlin.

Redaktor odpowiedzialny: Jan Eckert w Bytomiu. — Czcionkami drukarni „Katolika“ w Bytomiu. — Nakładem L. Radziejewskiej w Bytomiu.

Dedatek.